

Część II:
Podziały społeczne

Polacy '81 : postrzeganie kryzysu i konfliktu.
Red. W. Adamski. Wydawnictwo IFIS PAN. Warszawa 1996

Elżbieta Skotnicka-Illasiewicz
Edmund Wnuk-Lipiński

Socjalne podłoże konfliktów

Kryzys ekonomiczny zawsze łączy się z większym lub mniejszym naruszeniem bezpieczeństwa socjalnego ludzi. Kryzys, którego doświadcza obecnie Polska, jest na tyle głęboki, że stopień naruszenia owego bezpieczeństwa socjalnego jest zdecydowanie większy, niż w którymkolwiek z kryzysów wybuchających w naszym kraju po II wojnie światowej. Można go porównać zapewne tylko z kryzysem z lat dwudziestych bieżącego stulecia (jeśli nie brać pod uwagę okresu okupacji hitlerowskiej).

Równocześnie jednak kryzys ten różni się wyraźnie od znanych w historii wielkich kryzysów świata kapitalistycznego. Ma on kilka cech szczególnych, wynikających – jak sądzimy – ze specyfiki ustrojowej. Nie obserwowaliśmy więc upadku wielkich fortun (bo ich praktycznie nie było), banki nie ogłaszały niewypłacalności, bo stanowiły administracyjne agendy Ministerstwa Finansów. Przedsiębiorstwa nie bankrutowały, bo nie uprawiały gry rynkowej, a jedynie realizowały wytyczne planu centralnego. Planista centralny też nie zbankrutował, bowiem jego bankructwo było niemożliwe ze względów politycznych. Zbankrutowała jedynie pewna koncepcja uprawiania polityki gospodarczej, co wcale jednak nie oznacza, iż nie należy poważnie liczyć się z próbami reanimowania tej koncepcji w warunkach przymusu. Koszt tego bankructwa jest olbrzymi i prawdopodobnie nie do końca jeszcze rozpoznany.

Społeczne skutki kryzysu można z grubsza podzielić na dwie kategorie. Pierwsza kategoria obejmowałaby takie zjawia-

ska i procesy, które bądź całkowicie blokują, bądź też oddają w czasie realizację aspiracji i dążeń w sferze socjalno-bytowej. Chodzi tu więc o takie sprawy, jak np. odsunięcie szansy na uzyskanie mieszkania na bliżej nieokreśloną przyszłość, zablokowanie szans kupna samochodu itd. Tę kategorię skutków kryzysu należałoby nazwać zawiedzionymi nadziejami na poprawę warunków życia. Wielu autorów, począwszy od A. de Toqueville'a, traktuje nagłe i skuteczne zablokowanie nadziei i aspiracji społeczeństwa jako czynnik niesłychanie konfliktogenny i wstęp do stanu przedrewolucyjnego. Ale przecież istnieje druga, bardziej bezpośrednia kategoria skutków kryzysu; chodzi tu mianowicie o takie skutki, które zmuszają ludzi do drastycznego ograniczenia konsumpcji, bez nadziei na rychły powrót do przedkryzysowego jej poziomu. W tym właśnie przypadku mamy do czynienia z bezpośrednim naruszeniem bezpieczeństwa socjalnego. Ludzie nagle stają wobec rzeczywistości, która zagraża realizacji ich najbardziej podstawowych potrzeb: uzyskania dostatecznej ilości żywności, obuwia, ubrania czy wreszcie – potrzeby dysponowania stałym źródłem utrzymania, czyli stałym i pewnym zatrudnieniem. Jest rzeczą oczywistą, że w drugiej kategorii skutków kryzysu, w większym nawet jeszcze stopniu niż pierwszej, pojawiają się różnorodne konflikty, których zasięg i kierunek jest – zwłaszcza w nieustabilizowanej sytuacji politycznej – trudny do przewidzenia.

W niniejszej książce pragniemy zająć się tylko wybranymi elementami konfliktów na tle socjalnym, bowiem problematyka ta stanowiła wąski i nie pierwszoplanowy aspekt badań „Polacy 81”. Ścisłej mówiąc, zajmować się będziemy trzema zagadnieniami. Po pierwsze, czy załamanie się rynku artykułów pierwszej potrzeby jest postrzegane przez ludność jako źródło konfliktów, po drugie, zwalnianie jakich kategorii pracowników mogłyby liczyć na społeczną aprobatę w przypadku nieuchronności takich zwolnień ze względów gospodarczych i wreszcie po trzecie, czy są spostrzegane przez społeczeństwo jakieś grupy, które czerpią korzyści z sytuacji kryzysowej.

1. Podstawowe ustalenia badawcze

Na temat pierwszej kwestii zadano w ankiecie pytanie o następującym brzmieniu: „Czy uważa Pan(i), że obecne trudności w zaopatrzeniu w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby prowadzą do poróżnienia i skłócenia społeczeństwa?” W rezultacie uzyskano następujący rozkład odpowiedzi:

Tak	65,1%
Raczej tak	21,6%
Raczej nie	4,5%
Nie	2,6%
Trudno powiedzieć	5,9%
Brak danych	0,3%
Razem	N = 1895 = 100%

Jak zatem widać, zdecydowana większość badanych osób nie ma w tej kwestii wątpliwości; istniejące (mimo rozbudowanego systemu reglamentacji) trudności w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby są postrzegane jako źródło konfliktów. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć nic bliższego na temat natury tych konfliktów, ich potencjalnych stron itp., bowiem nie to było zasadniczym tematem omawianych badań. Wydaje się jednak uzasadnione przypuszczenie, iż respondenci opierali swe oceny przede wszystkim na doświadczeniach wyniesionych z wielogodzinnego stania w kolejkach. Chodziło więc tutaj w mniejszym stopniu o postrzeżenie tego zjawiska w kategoriach makrosocjalnych, w większym zaś stopniu o odbieranie go w kategoriach mikrosocjalnych, właśnie w wyniku doświadczeń „kolejkowych”, gdzie stronami konfliktu byłyby oczekujące osoby, uprzywilejowany inwalida czy kobieta z dzieckiem na ręku, a także ekspedientka. Byłby to więc typowy przykład konfliktu, który J.A. Coser nazywa „nierealistycznym”¹, a więc takim, którego rozwiązanie nie

¹ J.A. Coser: *Socjalne funkcje konfliktu*. W: *Elementy teorii socjologicznych*. Praca zbiorowa pod red. W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej, J. Szackiego. Warszawa: PWN, 1975, s. 203.

zależy od strony konfliktu. Rezultatem takiego konfliktu jest jedynie wzajemna agresja, prowadząca do rozładowania napięcia, wywołanego niepewnością uzyskania pożądanego dobra. W dalszej części rozdziału analizujemy problem, czy postrzeżenie tego typu konfliktu jest zróżnicowane w poszczególnych kategoriach respondentów. Warto tutaj jedynie ogólnie stwierdzić, iż poglądy na tę sprawę są stosunkowo mało zróżnicowane.

Drugim problemem, którym się tutaj zajmujemy, jest kwestia oczekiwanych zwolnień z pracy, wiążących się z przewidywaną reformą gospodarczą. Jak wynika z badań, większość (bo 60% respondentów) była świadoma tego, że wprowadzenie reformy gospodarczej pociągnie za sobą redukcję zatrudnienia. W ankiecie zamieszczono pytanie: „Jak Pan(i) sądzi, kogo przede wszystkim należałoby zwalniać z pracy, gdy taka konieczność będzie gospodarczo uzasadniona w danym przedsiębiorstwie lub instytucji?” Respondenci mieli możliwość wyboru dwóch odpowiedzi i wskazania ważniejszej z nich na pierwszym miejscu. Ogólny rozkład odpowiedzi na to pytanie znajduje się w tabeli 1.

Jak wynika z tabeli 1, zdecydowana większość respondentów zgodna była co do tego, że w pierwszej kolejności – gdyby zaistniała taka konieczność – należałoby zwalniać z pracy ludzi mało wydajnych i niezdyscyplinowanych (ponad połowa respondentów wymienia tę kategorię pracowników na pierwszym miejscu, łącznie blisko 3/4 ogółu badanych wymienia ją na pierwszym i drugim miejscu). Tak daleko posunięta zgodność poglądów w tej kwestii świadczy, jak się nam wydaje, iż przed stanem wojennym dość powszechnie było w świadomości społecznej przeświadczenie, iż dyskutowana ówczesnie reforma gospodarcza wymusi efektywność i w związku z tym ewentualne redukcje zatrudnienia powinny objąć przede wszystkim tych pracowników, których postawy wobec pracy nie sprzyjałyby owej efektywności w grze rynkowej. Tak więc pierwszym i najszerzej akceptowanym kryterium było wówczas kryterium pragmatyczne. Na drugim miejscu znalazło się

kryterium, w którym można się dopatrzeć pierwiastków socjalnych. Otóż zgoda na zwalnianie z pracy chłopów-robotników wiązała się – jak możemy przypuszczać – z tym, iż chodziło tu o taką kategorię społeczno-zawodową, która jest w stanie zapewnić sobie niezbędne środki utrzymania, mimo utraty zatrudnienia.

Tabela 1. Opinie na temat zwolnień z pracy (w % ogółu respondentów)^a

Kogo zwolnić w pierwszej kolejności	Pierwsza odpowiedź N = 1893	Druga odpowiedź N = 1742	Razem N = 1893
1. Pracowników mało wydajnych i niezdyscyplinowanych	56,1	16,0	72,1
2. Chłopów-robotników posiadaczy gosp. rolnych	18,0	22,1	40,1
3. Urzędników, szeregowych pracowników administracji w przedsiębiorstwach	6,0	11,2	17,2
4. Pracowników nie posiadających odpowiednich kwalifikacji	3,3	10,4	13,7
5. Kobiety wychowujące dzieci	1,4	6,9	8,3
6. Pracowników w wieku przedemerytalnym	2,0	5,5	7,5
7. Ludzi dobrze sytuowanych materialnie	1,8	4,2	6,0
8. Pracowników młodych	0,2	0,5	0,7
9. Inne odpowiedzi	3,2	2,6	5,8

^a Procenty nie sumują się do 100,0, bowiem nie uwzględniono braku danych, w kategorii „Razem” zaś suma odpowiedzi była wyższa od liczby respondentów.

W dalszej kolejności zyskałaby aprobatę społeczną: redukcja zatrudnienia w administracji (co wiązało się prawdopodobnie z przekonaniem, iż ewentualne urynkowanie gospodarki wykaże brak uzasadnienia dla rozbudowanego aparatu biuro-

kratycznego), a także zwalnianie pracowników nie posiadających odpowiednich kwalifikacji (jest to kolejne pragmatyczne kryterium redukcji zatrudnienia). Zwalnianie innych kategorii pracowników zyskałoby minimalne poparcie społeczne. W dalszej części tego rozdziału wykażemy, że stopień aprobaty zwolnień poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych był jednak w różnych odłamach społeczeństwa zróżnicowany; determinował go w pierwszym rzędzie stopień zagrożenia interesów grupowych, kształtujących się odmiennie w różnych kategoriach respondentów.

Jak wiadomo, nieodłączną częścią kryzysu są zjawiska z zakresu patologii gospodarczej i społecznej. Zjawiska te, z mniejszym czy większym natężeniem towarzyszące całemu okresowi powojennemu, nasiliły się szczególnie wyraźnie w ostatnich latach, w momencie zaś wprowadzenia reglamentacji na szeroki asortyment artykułów pierwszej potrzeby przybrały rozmiary od dawna niespotykane. W naszych badaniach chcieliśmy sprawdzić, na ile społeczeństwo postrzega te zjawiska i jakie grupy ludzi (w społecznej świadomości) uwikłane są w owe zachowania patologiczne. Interesowało nas tu szczególnie postrzeżenie i nazwanie tej kategorii ludzi, którzy są w stanie na tyle przystosować się do sytuacji kryzysowej, iż czerpią z niej określone korzyści. Chodziło tu – innymi słowy – o zbadanie, czy społeczeństwo widzi takie grupy ludzi, którym kryzys jest na rękę. W tym celu zadaliśmy następujące pytanie naszym respondentom: „Czy są w Polsce tacy ludzie lub grupy ludzi, którzy w obecnej sytuacji kryzysu odnoszą jakieś korzyści?”. Procentowy rozkład odpowiedzi przedstawia się następująco:

Tak	69,1%
Nie	6,3%
Nie wiem	24,0%
Inne odpowiedzi	0,6%
Razem	N = 1895 = 100,0%

Przedstawione powyżej dane nie wymagają specjalnego komentarza. Zdecydowana większość respondentów na tak

zadane pytanie odpowiadała twierdząco, a zatem upowszechnienie – w świadomości społecznej – przekonania o istnieniu grupy ludzi, którzy wykorzystują sytuację kryzysową w celu czerpania korzyści jest duże. Powstaje jednak kwestia, jakie kategorie ludzi mieli respondenci na myśli. Ogólny rozkład procentowy odpowiedzi na to pytanie przedstawia się następująco:

1. Ludzie podziemia gospodarczego (określani jako: „spekulanci”, „handlarze”, „kombinatorzy”, „cwaniacy”, „złodzieje” itp.)	64,6%
2. Ludzie wpływów (określani jako: „ci, którzy mają znajomości i układy”, „pracownicy handlu”)	10,6%
3. Ludzie władzy (określani jako: „ci, którzy mają stanowiska i władzę”, „ci nowi, co się dorwali do żłobu”, „członkowie partii”)	9,8%
4. Ludzie interesu (określani jako: „prywatna inicjatywa”, „ci, którzy potrafią wykorzystać koniunkturę” itp.)	4,2%
5. Rolnicy	4,5%
6. Ci, którzy mają czas stać w kolejkach	2,4%
7. Inni	3,9%
Razem	N = 1309 = 100,0%

Powyższe pytanie miało charakter otwarty, a zatem poszczególne określenia pochodziły od respondentów. Z danych wylania się dość charakterystyczny obraz. Zdecydowanie największa część odpowiedzi respondentów identyfikuje osoby korzystające z kryzysu poprzez stosowanie określeń wskazujących na powiązania z podziemiem gospodarczym. „Spekulanci”, „handlarze”, „kombinatorzy” to takie osoby, które

działają wprawdzie zgodnie z prawem popytu i podaży, ale na ogół niezgodnie z prawem pisanym. Ludzie tworzący ów „czarny rynek” są więc najpowszechniej postrzeganą grupą, czerpiącą zyski z sytuacji kryzysowej. Na drugim planie znajdują się – w świadomości społecznej – „ludzie wpływów” i „ludzie władzy”. Co dziesiąta odpowiedź na omawiane tutaj pytanie dotyczyła przedstawicieli bądź jednej, bądź drugiej kategorii. Pozostałe grupy pojawiły się w niewielkiej liczbie odpowiedzi.

2. Zróżnicowania w postrzeganiu konfliktu na tle zaopatrzenia

Powstaje wobec tego pytanie, czy w kontekście rozległości konfliktu, który w sposób osobisty towarzyszył momentowi przeprowadzania badań, polaryzacja postaw była pochodną tradycyjnych wyróżników położenia społecznego, czy też przebiegała według odmiennych linii podziału.

W pierwszym rzędzie interesowało nas, czy stan zaopatrzenia rynku jest w zróżnicowany sposób postrzegany jako jeden z czynników konfliktogennych w opiniach różnych kategorii respondentów. Uzyskane wyniki, najogólniej mówiąc, wskazują na słabe zróżnicowanie opinii w zależności od tradycyjnych wyróżników położenia społecznego. Stosunkowo najsilniej postrzegają to zjawisko jako potencjalną przyczynę konfliktów najmłodszy mieszkańcy miast z zasadniczym i średnim wykształceniem zawodowym. Są to więc ci, którzy zaczynają życie rodzinne i dla których brak zaplecza na wsi (a więc dostępu do podstawowych produktów żywnościowych, wytwarzanych przez chłopską gospodarkę rodzinną) nie jest równoważony wyższymi zarobkami czy „układami”, które umożliwiałyby korzystanie z rynku spekulacyjnego. Konflikty na tle zaopatrzenia żywnościowego najsłabiej postrzegają chłopi (por. tab. 2).

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że ci mieszkańcy wsi, którzy nie odpowiadają twierdząco na powyższe pytanie, wybierają raczej odpowiedź „nie wiem” niż odpowiedź przeczącą, co wiąże się prawdopodobnie z faktem, iż nie wykluczają oni pojawienia się konfliktów na tym tle, choć sami ich nie doświadczają.

Tabela 2. Postrzeżenie konfliktu według miejsca zamieszkania respondentów (w %)

Odpowiedzi na pytanie: Czy zaopatrzenie rynku prowadzi do poróżnienia społecznego?	Mieszkańcy:	
	miast N = 926	wsi N = 804
Ogółem	100,0	100,0
Tak	75,7	62,1
Nie	5,7	6,5
Nie wiem	18,5	31,4

$p < 0,001$

V Cramera = 0,12

Niebezpieczeństwo powstania poróżnień społecznych na tle braku dostatecznego zaopatrzenia w żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby w silniejszym nieco stopniu dostrzegają respondenci zrzeszeni w związkach zawodowych (niezależnie od typu związku) niż respondenci nie zrzeszeni (por. tab. 3).

Można przypuszczać (co znajduje pewne potwierdzenie w odpowiedziach na dalsze pytania), że fakt przynależności związkowej w badanym okresie przyczynił się do nieznanego, ale wyraźnego wzrostu radykalizacji ocen, do wyostrania się poglądów i postaw wobec różnych aspektów życia społecznego, niezależnie od stopnia akceptacji polityki gospodarczej państwa, formułowanej w związkowych programach.

Tabela 3. Postrzeżenie konfliktu według przynależności związkowej respondentów (w %)

Odpowiedzi na pytanie: Czy zaopatrzenie ryнку prowadzi do poróżnienia społecznego?	Przynależność związkowa				
	nie zrzeszeni N = 895	„Solidarność” N = 659	branżowe N = 161	inne pracownicze N = 85	„Solidarność RI” N = 56
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Tak	84,2	89,2	88,2	94,1	89,3
Nie	7,4	7,6	6,2	5,9	3,6
Nie wiem	8,4	3,2	5,6	0,0	7,1

$p < 0,001$

$V \text{ Cramera} = 0,08$

3. Zróźnicowanie opinii na temat redukcji zatrudnienia

Kolejne pytanie, jak już wspomniano przy omawianiu ogólnego rozkładu odpowiedzi, dotyczyło problemu, kogo przede wszystkim należałoby zwalniać z pracy, gdy taka konieczność będzie gospodarczo uzasadniona w danym przedsiębiorstwie czy instytucji. Opinie na ten temat w najsilniejszym stopniu różnicuje poziom wykształcenia i miejsce w strukturze społeczno-zawodowej (tab. 4 i 5).

Jak wynika z danych zawartych w tabelach 4 i 5, pracownicy administracyjni w największym stopniu byliby skłonni zwalniać pracowników mało wydajnych i niezdyscyplinowanych; najmniej skłonni do zwalniania takich pracowników byli robotnicy niewykwalifikowani i rolnicy, choć i wśród tych kategorii aprobatą dla tego typu zwolnień sięga 3/4 liczby osób, które odpowiadały na to pytanie. W podobnym kierunku różnicuje opinie na ten temat poziom wykształcenia; wśród respondentów z wykształceniem średnim i wyższym większy

jest odsetek osób aprobujących to kryterium zwolnień niż wśród respondentów z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym.

Tabela 4. Opinie na temat redukcji zatrudnienia a wykształcenie (w %)

Kogo zwalniać z pracy (wybrane kategorie)	Ogółem ^a N = 1895	Wykształcenie				
		podstawowe N = 894	zasadnicze zawo- dowe N = 379	średnie ogólno- kształcące N = 156	średnie zawodowe N = 309	wyższe N = 153
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Mało wydajni	81,2	77,9	79,8	89,7	85,5	87,3
Chłopi-robotnicy	47,0	45,0	44,1	50,4	52,5	44,9
Urzędnicy	20,6	22,1	25,9	8,9	16,9	19,2
Bez dostatecznych kwalifikacji zawodowych	16,6	14,7	14,0	15,8	22,0	23,5
Kobiety z małymi dziećmi	10,5	12,4	10,0	8,9	7,7	5,7

^a Dane dotyczą wyłącznie tych respondentów, którzy udzielili odpowiedzi na powyższe pytanie; odsetki nie sumują się do 100,0 ponieważ respondenci mieli możliwość udzielania więcej niż jednej odpowiedzi.

$p < 0,001$

$V \text{ Cramera} = 0,10$

Zróznicowania ocen poszczególnych grup wykształcenia i kategorii społeczno-zawodowych można w wielu przypadkach odczytać jako przejaw oddziaływania interesów grupowych. Na przykład, w miarę wzrostu wykształcenia, a więc kwalifikacji, wzrasta skłonność do zwalniania ludzi o kwalifikacjach ocenianych jako niewystarczające. Z kolei respondenci z wykształceniem średnim ogólnokształcącym podobnie jak pracownicy biurowi (a więc w dużym stopniu pokrywające się kategorie) w najniższym stopniu skłonni są akceptować

Tabela 5. Opinie na temat redukcji zatrudnienia a przynależność społeczno-zawodowa (w %)

Kogo zwolnić z pracy (wybrane kategorie ^b)	Przynależność społeczno-zawodowa ^a					
	specjaliści z wyższym N = 121	specjaliści ze średnim N = 160	urzędnicy N = 89	robotnicy wykwalifikowani N = 298	robotnicy niewykwalifikowani N = 201	rolnicy N = 458
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Mało wydajni	84,7	83,2	90,0	83,9	75,2	75,2
Chłopi-robotnicy	45,7	54,4	59,4	55,1	52,8	35,7
Urzędnicy	18,8	12,3	9,1	32,4	16,3	24,1
Bez dostatecznych kwalifikacji zawodowych	27,0	22,1	15,2	10,1	7,4	21,5
Kobiety z małymi dziećmi	3,3	10,4	3,9	7,2	11,2	13,8

^a Bez fizyczno-umysłowych i niepracujących.

^b Patrz uwaga do tabeli 4.

$p < 0,001$

V Cramera = 0,10

zwalnianie pracowników administracji, a w najwyższym stopniu, w porównaniu z innymi kategoriami respondentów, akceptowaliby zwalnianie chłopów-robotników. Rolnicy – co wydaje się oczywiste – są najmniej skłonni a probować zwalnianie chłopów-robotników i pracowników bez dostatecznych kwalifikacji, ale stosunkowo chętnie godziliby się na zwalnianie urzędników. W ujawnionej tu postawie antyurzędniczej jedynie robotnicy wykwalifikowani reprezentują bardziej radykalne postawy. Można założyć, że mamy tu do czynienia z symptomami „konfliktu zastępczego”, ujawniającymi się pomiędzy grupami, będącymi w mniej lub bardziej stałych kontaktach formalnych. Kontakty w gminie czy urzędzie lokują głęboki kryzys ogólnospołeczny na poziomie życia codziennego.

Zarówno przynależność związkowa, jak i partyjna, w mniejszym niżby należało oczekiwać stopniu, różnicuje opinie na temat zwalniania z pracy w przypadkach uzasadnionych reformą gospodarczą. Można mówić jedynie o śladowej tendencji spadku czy wzrostu opinii na ten temat w zależności od związkowej czy partyjnej przynależności, a różnice te mieszczą się w przedziałach od 3,5 do 10 punktów procentowych.

Ogólnie mówiąc, strategia branżowców sprowadzała się głównie do dyscyplinowania pracy i zwalniania ludzi mało wydajnych, natomiast strategia „solidarnościowców” kładła większy nacisk na uzależnienie zwolnień od poziomu kwalifikacji i likwidowania przerostów administracji. Przynależność partyjna jeszcze w mniejszym stopniu niż związkowa różnicuje oceny wobec omawianego problemu. Warto jedynie wspomnieć, że opinie członków partii w największym stopniu zbliżone są do opinii członków związków branżowych.

4. Opinie o ludziach korzystających z kryzysu

Postrzeżenie grup ludzi, którzy korzystają z kryzysu, jest stosunkowo silniej (niż w omawianych tu pozostałych problemach) różnicowane przez tradycyjne wyróżniki położenia społecznego. Do zmiennych najwyraźniej warunkujących w tym przypadku opinie respondentów należą: wykształcenie, usytuowanie w strukturze władzy oraz przynależność społeczno-zawodowa. W tabeli 6 zamieściliśmy dane na temat postrzeżania ludzi korzystających z kryzysu w korelacji z wykształceniem respondentów.

Jak wynika z przytoczonych tutaj danych, w miarę wzrostu poziomu wykształcenia rośnie odsetek osób, które nie mają zdania w tej sprawie. Podobnie wyraźne zależności obserwujemy w korelacji tych danych z miejscem respondentów w strukturze władzy i zarządzania.

Tabela 6. Opinie o ludziach korzystających z kryzysu a wykształcenie respondentów (w %)

Odpowiedzi na pytanie: Czy są ludzie korzystający z kryzysu?	Wykształcenie				
	podstawowe N = 894	zasadnicze zawodowe N = 379	średnie ogólnokształcące N = 156	średnie zawodowe N = 309	wyższe N = 153
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Tak	62,0	68,9	77,6	78,0	85,0
Nie	7,2	6,9	7,7	3,6	3,9
Nie wiem	30,9	24,0	14,7	18,4	11,1

$p < 0,001$

V Cramera = 0,12

Tabela 7. Opinie o ludziach korzystających z kryzysu a stanowisko respondentów (w %)

Odpowiedzi na pytanie: Czy są ludzie korzystający z kryzysu?	Wyższa kadra kierownicza N = 124	Niższa kadra kierownicza N = 143	Stanowiska niekierownicze N = 1110
Ogółem	100,0	100,0	100,0
Tak	86,3	75,5	67,5
Nie	7,3	5,6	7,0
Nie wiem	6,4	18,9	25,5

$p < 0,001$

V Cramera = 0,11

W tym przypadku grupy ludzi korzystających z kryzysu są najpowszechniej postrzegane przez wyższą kadre kierowniczą, słabiej – przez niższą kadre kierowniczą, najslabiej zaś – przez respondentów zajmujących stanowiska niekierownicze.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż wśród pracowników umysłowych wyższy jest odsetek dostrzegających takie grupy (80%–85%), odsetek ten jest niższy wśród robotników wykwalifikowanych (75%), a najniższy – wśród robotników niewykwalifikowanych (58%) i rolników (58%).

Odpowiedzi na omawiane tu pytanie zdają się być też warunkowane przynależnością związkową, o czym świadczą dane zawarte w tabeli 8.

Tabela 8. Ludzie korzystające z kryzysu a przynależność związkowa respondentów (w %)

Odpowiedzi na pytanie: Czy są ludzie korzystający z kryzysu?	Przynależność związkowa:				
	nie zrzeszeni N = 895	„Solidar- ność” N = 659	branżowe N = 161	inne pra- cownicze N = 85	„Solidar- ność RI” N = 56
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Tak	62,3	75,4	81,4	71,8	58,9
Nie	6,7	6,4	4,3	4,7	7,1
Nie wiem	31,0	18,2	14,2	23,5	33,9

$p < 0,001$

V Cramera = 0,09

Najmniej powszechne jest dostrzeżenie osób korzystających z kryzysu w dwóch kategoriach respondentów: 1) zrzeszonych w „Solidarności Rolników Indywidualnych” oraz 2) nie zrzeszonych w żadnych związkach zawodowych. Przynależność do miejskich związków zawodowych idzie w parze z wyraźną radykalizacją ocen w tym względzie, najsilniej zaś zjawisko to występuje wśród członków związków branżowych.

Powstaje obecnie pytanie, jakie kategorie ludzi respondenci byliby skłonni obarczyć czerpaniem korzyści z kryzysu? Dane ogólne przedstawiliśmy już wcześniej. Warto więc tutaj sformułować wniosek, który wynika z przestudiowania różnorodnych korelacji tego pytania z cechami położenia społecznego jednostki. Poglądy w tej sprawie są więc stosunkowo jednolite, niezależnie od tego, czy głosi je młode pokolenie, czy jest to osoba z wykształceniem podstawowym czy wyższym, czy jest to robotnik czy inteligent. Pewne zróżnicowanie opinii w tym względzie obserwujemy jedynie w dwóch wymiarach: lokaliza-

cji respondenta w strukturze władzy i zarządzania oraz jego przynależności związkowej. W tabeli 9 znajdują się dane o postrzeżaniu określonych grup korzystających z kryzysu, skorelowane z usytuowaniem respondenta w strukturze władzy i zarządzania.

Tabela 9. Ludzie korzystający z kryzysu a stanowisko respondentów

Odpowiedzi na pytanie: Jacy ludzie korzystają z kryzysu?	Wyższa kadra kierownicza N = 124	Niższa kadra kierownicza N = 143	Stanowiska niekierownicze N = 1110
	w% ogółu respondentów w danej kategorii*		
Ludzie podziemia gospodarczego	70,2	55,9	54,2
Ludzie wpływów	12,9	9,8	9,0
Ludzie władzy	11,3	14,0	8,9
Ludzie interesu	10,5	5,6	2,9
Rolnicy	5,6	6,3	3,7
Ci, którzy mają czas	2,4	2,8	2,2

* Procenty nie sumują się do 100,0 gdyż część respondentów nie odpowiadała na to pytanie (bo nie widzieli nikogo, kto korzysta z kryzysu), część zaś udzielała więcej niż jednej odpowiedzi.

Jak z powyższego wynika, wyższa kadra kierownicza, częściej niż pozostałe kategorie, upatruje osób korzystających z kryzysu wśród podziemia gospodarczego, ludzi uwikłanych w korzystne „układy” i wreszcie – wśród ludzi interesu. Rzadziej natomiast skłonna jest dopatrywać się takich osób wśród ludzi powiązanych z aparatem władzy.

Jak już wspomniano, również przynależność związkowa różnicuje w pewnej mierze analizowane tutaj opinie. Dane na ten temat zawiera tabela 10.

Warto tutaj – jak się wydaje – zwrócić uwagę na następujące tendencje. Otóż „Solidarność Rolników Indywidualnych” najrzadziej w porównaniu z innymi związkami – wskazuje na ludzi podziemia gospodarczego (co, być może, powiązane jest

z tym, iż podziemie to działa głównie w miastach), częściej natomiast zwraca uwagę na „ludzi wpływów”, co może świadczyć o tym, że korzyści czerpane z przebywania w różnych „układach” personalnych są procederem szczególnie rozpowszechnionym na wsi.

Tabela 10. Ludzie korzystający z kryzysu a przynależność związkowa respondentów

Odpowiedzi na pytanie: Jacy ludzie korzystają z kryzysu?	Przynależność związkowa				
	nie zrzeszeni N = 895	„Soli- darność” N = 659	branżowe N = 161	inne pra- cownicze N = 85	„Solidar- ność RI” N = 50
w % ogółu respondentów w danej kategorii ^a					
Ludzie podziemia gospodarczego	53,7	59,9	62,1	55,3	42,8
Ludzie wpływów	8,4	9,7	11,2	9,5	14,2
Ludzie władzy	5,5	12,7	8,7	9,5	8,9
Ludzie interesu	2,3	4,8	8,7	3,5	1,8
Rolnicy	2,6	5,9	3,7	4,7	0,0
Ci, którzy mają czas	1,6	2,6	1,8	4,7	0,0

^a Patrz uwaga do tab. 9.

O ile członkowie związków branżowych częściej niż pozostali respondenci wymieniali ludzi interesu, o tyle członkowie „Solidarności” częściej od pozostałych respondentów wskazywali na ludzi władzy. Jak jednak wynika z tabeli 10, zróżnicowania te nie są bardzo silne i wskazują raczej na pewne znikome tendencje niż na wyraźnie odmienne poglądy w omawianej kwestii.

5. Podsumowanie

Zadaniem tej części książki było sformułowanie odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze naruszenie bezpośredniego bezpieczeństwa socjalnego ludzi, przejawiające się poprzez patolo-

giczne zachowania rynku z jednej i prognozowanie zmiany w polityce zatrudnienia z drugiej strony, ujawniają się jako czynniki konfliktogenne. Geneza zmian w tych dwóch sferach socjalnych była zgoła odmienna. Można przyjąć, że objawy pierwszej – produkcji dóbr i stanu zaopatrzenia rynku – stwarzały racje dla wprowadzenia drugiej; zmiany polityki zatrudnienia miały wszak stanowić nieodłączny element reformy gospodarczej, która między innymi miała pobudzić produkcję i poprawić zaopatrzenie. Uświadczenie tej zależności, a więc budzące sprzeciw dostrzeżenie patologii pierwszej sfery i zgoda, mimo obaw, na drugą, może być traktowana jako miara budzenia się społecznej świadomości, racjonalizacji postaw, w której wpływ interesów grupowych czy indywidualnych ustępują racjom ogólnospołecznym. Powstaje pytanie, w jakiej mierze uzyskany i przedstawiony wyżej materiał pozwala na sformułowanie wniosków na ten temat. Trzeba bowiem zastrzec, że forma tej prezentacji ma charakter wstępny raportu i nie upoważnia do przedstawienia wniosków dostatecznie kategorycznych. Do tego celu potrzebne byłyby bardziej skomplikowane analizy statystyczne, ujawniające syndromy postaw w sprawach publicznych, syndromy wyodrębnione na podstawie szerokiego zestawu wskaźników. Świadomość tych niedostatków zmusza nas do daleko posuniętej ostrożności i dopuszcza, co najwyżej, formułowanie wstępnych hipotez na ten temat, których weryfikacja winna być dokonana na dalszym etapie opracowania.

Pamiętając o wysuniętych wyżej zastrzeżeniach można stwierdzić, że zdecydowana większość badanych dostrzega groźbę powstawania konfliktu na tle zaopatrzenia rynku. Równocześnie niewiele mniejszy odsetek badanych dostrzega ujawnianie się na tym tle zjawisk patologicznych, polegających na wytworzeniu się sprzyjających warunków dla funkcjonowania ludzi i całych grup ludzkich postrzeganych jako podziemie gospodarcze. Pejoratywność większości sformułowań na ten temat i masowość dostrzegania zjawisk pozwala nam sądzić, że jest ono postrzegane

jako realne zagrożenie norm współżycia społecznego. Jednakże dostrzeżenie groźby konfliktu nie może być jako konflikt traktowane. Wstępne analizy biorące pod uwagę tradycyjne podziały społeczne wykazały słabe bądź zaledwie śladowe różnicowania opinii w tej kwestii. Trudno też przy zastosowaniu tych wyróżników wskazać na jakies dychotomicznie przeciwstawne grupy, które można by uznać za dwie strony konfliktu.

Druga strefa, w której mogły się ujawnić zaburzenia bezpieczeństwa socjalnego, to zapowiadane zmiany zasad funkcjonowania rynku pracy, związane z oczekiwaną reformą gospodarczą. Najistotniejszym stwierdzeniem świadczącym o dość wysokiej racjonalizacji tego drażliwego społecznie problemu jest fakt, że aż 60% badanych spodziewa się, jako jednego z efektów reformy, zwolnień z pracy, a mimo to trudno byłoby znaleźć podstawy jednoznacznie odrzucające idee reformy. Najpowszechniej akceptowano by zwalnianie ludzi źle pracujących, później chłopów-robotników, a także pracowników nie spełniających wymogów związanych z określonym stanowiskiem pracy (np. brak dostatecznych kwalifikacji). Rodzaj dokonanych wyborów przemawia za tym, że w odczuciu respondentów jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego jest taki system organizacji pracy, który niedostatecznie eliminuje takie kategorie pracowników.

Jak wykazaliśmy w tym rozdziale, opinie na ten temat w najsilniejszym stopniu różnicuje poziom wykształcenia i miejsce w strukturze społeczno-zawodowej, a więc wyróżniki silnie ze sobą zagregowane i tworzące układ nie dychotomiczny, lecz gradacyjny, a więc w zasadzie niekonfliktowy. A jednak robotnicy stosunkowo chętnie akceptowaliby zwalnianie chłopów-robotników, chłopci – zwalnianie urzędników itd. Te odmienności pojawiają się wśród respondentów o średnim i niższym poziomie wykształcenia i ukierunkowane są na grupy „bezpośredniego kontaktu społecznego”; chłopci – mając do czynienia z biurokracją w urzędzie gminy – chętniej widzieliby redukcję aparatu administracyjnego niż przedstawi-

ciele innych zawodów; urzędnicy, a także pracownicy dozoru technicznego – chętniej akceptowaliby zwalnianie chłopów-robotników itd. Zróżnicowania te określaliśmy jako symptomy „konfliktu zastępczego” i sądzimy, że może on być skutkiem ograniczonej zdolności postrzegania przyczyn kryzysu w kategoriach ogólnych. Uwaga ta, a ściślej – przypuszczenie, nie do końca udokumentowane danymi empirycznymi, odnosi się jednak tylko do części respondentów usytuowanych na średnich i niższych szczeblach struktury społecznej.

Tradycyjne podejście do opisu zróżnicowań społecznych w Polsce jest silnie zdominowane przez teorię struktury społeczeństwa socjalistycznego, wstępnie zarysowaną przez W. Wesołowskiego². Kolejne studia socjologiczne podejmujące problematykę stratyfikacji społecznej przyzwyczyły nas do postrzegania społeczeństwa polskiego jako układu warstwowego, stratyfikowanego dominującymi wyznacznikami położenia społecznego, jak: miejsce w strukturze społeczno-zawodowej, wykształcenie, dochody i prestiż. Teoretycy tego kierunku przewidywali postępujący proces dekompozycji cech położenia społecznego i restrukturyzacji społeczeństwa zgodnej z ideologicznymi założeniami ustroju. Jak wiadomo, założenia te głosiły, że zmierzające ku egalitaryzmowi zmniejszanie się społecznych zróżnicowań doprowadzi ostatecznie do powstania społeczeństwa bezkonfliktowego.

Analiza uzyskanych informacji, skupionych wokół podstawowych cech społecznego zróżnicowania, jak: wiek, płeć, miejsce w strukturze społeczno-zawodowej, stanowisko czy nawet wykształcenie, pozwala na wykazanie nieznaczących zaledwie różnic w opiniach na omawiany temat, różnic, które niekiedy mogą się mieścić w granicach błędu statystycznego.

W żadnym zatem z tradycyjnych wymiarów zróżnicowania społecznego konflikt na tle socjalnym nie ujawnił się, co nie może być zbyt pochopnie odczytywane jako brak konfliktu, skoro w momencie prze-

² Por. W. Wesołowski: *Klasy, warstwy i władza*. Warszawa: KiW, 1966.

prowadzania badań całe niemal społeczeństwo było tak czy inaczej uwikłane w wydarzenia, wyznaczające zupełnie inne – i nie przez wszystkich jednakowo ostro postrzegane – linie społecznego podziału. S. Ossowski zwraca uwagę, jak: „...dotkliwe uciemężenie lub wyzysk jednej klasy przez drugą, antagonistyczny stosunek łatwo przesłania klasie upośledzonej istnienie innych grup i innych konfliktów”³.

W odczuciach Polaków '81 poczucie zagrożenia i upośledzenia zostało wywołane przez katastrofalny kryzys gospodarczy i polityczny obejmujący niemal wszystkich. Linie podziału społecznego wyznaczane więc były nie tyle przez obiektywne cechy położenia społecznego, ile raczej przez subiektywną zdolność oceny przyczyn i skutków ogólnospołecznej katastrofy; zdolność przystosowania się i akceptacji (bądź jej brak) dla patologii społecznej, ujawniającej się również w funkcjonowaniu rynku czy też zdolność (bądź jej brak) znalezienia racji dla często bolesnych, lecz koniecznych posunięć podyktowanych sytuacją gospodarczą.

Możemy przypuszczać, że skala kryzysu społeczno-politycznego wywołała ujawnienie się pewnych fundamentalnych w naszej tradycji kulturowej wartości i podporządkowanie tym wartościom indywidualnych pragnień, aspiracji i zachowań. Tak więc linie podziału przebiegały raczej między odmiennymi systemami wartości, wyznaczając tym samym linię frontu, na których ów konflikt się rozgrywa, niż między klasami czy warstwami społecznymi.

³ S. Ossowski: *Warunki sprzyjające koncepcjom dychotomicznym*. W: *Dziela: Z zagadnień struktury społecznej*. Warszawa: PWN, 1968, s. 111.